

# Teorie alternatywne

## *Okruchy ekozoficzne*

Od dawna obracam się w kręgu środowisk alternatywnych. Interesuje mnie inne życie, niż to typowe polegające na chodzeniu do pracy na osiem godzin, siedzeniu przed telewizorem i wysłuchiwanie, czego mi jeszcze brakuje i co powinienem kupić, a następnie wydawaniu pieniędzy w centrach handlowych na to, czego nie potrzebuję.

Od jakiegoś czasu z niepokojem obserwuję, jak w alternatywnych środowiskach, do których jest mi blisko, zawrotną karierę robią tak zwane teorie spiskowe. Ups, powinienem raczej napisać teorie alternatywne, gdyż część osób gotowa jest się obrazić za użycie przymiotnika „spiskowe”.



Smugi chemiczne czy kondensacyjne. Fot. SAXSTL Creative Commons

Zatem obok alternatywnych wspólnot, źródeł energii, budownictwa, diety, medycyny czy uprawy ogrodu warzywnego mamy również alternatywną historię, fizykę i biologię. Odrzucanie głównego nurtu skutkuje coraz częściej negowaniem wartości podejścia akademickiego oraz wiarą w to, że Ziemia jest płaska, zasiedlona przez kosmitów, a Żydzi rządzący światem planują masową depopulację. Na to wszystko są oczywiście dowody, które również rzekomo mają charakter naukowy.

Jakiś czas temu zaprosiliśmy na otwarte spotkanie fizyczkę atmosfery dr Aleksandrę Kardaś, by porozmawiać o zmianach klimatu. W pewnym momencie padło z sali pytanie o smugi chemiczne, które pozostawiają samoloty. Nasza ekspertka od atmosfery sprostowała użyte pojęcie mówiąc, że nie są to smugi chemiczne, lecz kondensacyjne. Wtedy pani z sali odparła, że ma mnóstwo dowodów

w postaci filmików na You Tube, gdzie eksperci (naukowcy) i politycy mówią o zagrożeniach związanych z chemicznymi smugami. Dr Kardaś raz jeszcze podkreśliła, że są to smugi kondensacyjne związane z fizyką atmosfery i że w żadnych renomowanych czasopismach naukowych oraz w swoich badaniach nie spotkała się z dowodami wskazującymi na chemiczny charakter smug. Na to pani z sali mówi, że „wiadomo, jacy są naukowcy...”, niedwuznacznie wskazując na powiązania środowiska akademickiego z tymi, którzy rzekomo chcą nas zatruć. No i zrobiło się mało sympatycznie.

Sam byłem naukowcem przez 23 lata i mam wielu znajomych akademików, którzy w moim przekonaniu rzetelnie prowadzą swoje badania. A tu okazuje się, że wszyscy należymy do spisku. Na pewno zaś należy do niego dr Kardaś, która zajmuje się atmosferą i neguje istnienie smug chemicznych. Ostatecznie pojawił się dylemat, komu uwierzyć – ekspertce w swojej dziedzinie czy filmikom na You Tube.

Z teoriami spiskowymi jest ten kłopot, że są przejawem myślenia paranoicznego, które tworzy dość spójny i logiczny system przekonań mających swoje odniesienie do realnych sytuacji. Fakty jednak są interpretowane w sposób zniekształcający rzeczywistość, a całość przyjmowana jest na wiarę i nie poddaje się rzetelnej weryfikacji i perswazji. Trudno zatem dyskutować np. o smugach chemicznych, bo zwolennik ich obecności zawsze znajdzie przesłankę wskazującą na ich istnienie. Ostatecznie jednak można sprowadzić wszystko do prostego wyboru: czy wierzyć nauce czy filmikom na You Tube.

Popularność spiskowych teorii wskazuje na ich uwodzący potencjał. W złożonym i skomplikowanym świecie proponują proste schematy podziału na my i oni, na dobro i zło, na czarno-białe kategorie myślenia. A każdy z nas układa sobie świat w głowie i w ten sposób redukuje poczucie zagubienia i niepewności. Zatem im więcej niepokoju i wykorzenienia, tym wyraźniejszy powab spiskowych teorii. Tutaj kryje się jedna z odpowiedzi na pytanie, dlaczego tego rodzaju przekonania są szczególnie obecne w środowiskach alternatywnych. To właśnie tam poczucie izolacji, zagrożenia i jednocześnie własnej wyjątkowości jest najsilniejsze. Paradoksalnie może temu również towarzyszyć autorytarne przekonanie o własnej racji. Im jest ono silniejsze, tym większy niepokój, że ktoś może chcieć je naruszyć, a nawet czyhać na zdrowie i życie ich właściciela.

Spiskowe teorie karmią się izolacją, wyobcowaniem, autorytaryzmem, niepewnością i lękiem.

Załóżmy jednak, że zwolennicy spiskowych teorii mają przynajmniej częściową rację. Jakie są tego konsekwencje? Otóż zdecydowanie podtrzymują u swoich wyznawców poczucie bycia ofiarą. To inni manipulują, zmuszają, trują i działają na niekorzyść. Gdzie jest moc? – zawsze na zewnątrz. Już z tego powodu warto wystrzegać się takich poglądów i zaprosić własną moc ponownie do siebie. Kto jest odpowiedzialny za moje życie? Ja sam. Nawet jeśli inni chcą mnie wykorzystać i próbują manipulować mną, to nic nie wskórają, jeśli ja na to nie wyrażę zgody. Ostatecznie ode mnie zależy, co w życiu robię, co jem i gdzie mieszkam oraz to, jakie decyzje podejmuję. Oczywiście podlegam różnorodnym uwarunkowaniom, ale moc jest we mnie, a nie na zewnątrz mnie. No chyba, że komuś ją oddam. Podobnie jak bohater Matrixa mamy do wyboru każdego dnia tabletkę niebieską podtrzymującą złudzenia oraz czerwoną – ukazującą prawdę.

Świat jest, jaki jest, ludzie robią to, co robią. Często nie mam na to wpływu, ale na pewno moje życie jest w moich rękach i mogę je uczynić wystarczająco pięknym.

Ryszard Kulik